

Ranek godzina 6:12, często budzę się o tej porze. Wstaję, podchodzę do lustra wiszącego tuż przy łóżku, przeglądając się zaspiany. Myśl jak gdyby, mysz siwowłosa płocha z podróży snu zaszła, mówiąc wyraźnie, gwałtownie. Cytuję słowa w wizji zjawiskowe obecne które, w obrazach przed oczyma stały szyfrując przyszłość. Dłoniom dotykam wargi zastanawiając się, czy oby dramat koszmaru z wieczora, objawi kiedykolwiek podobieństwo rzeczywistości, tą myśl którą, czasem wyprzedzam, (wyprzedzam o 13 sekund). Boję się gdyż, widzę w snach powtarzającą się postać, lękam martwiąc zarazem. Czyż ona jest twarzą w zwierciadle na którą, patrzę? Jeżeli tak to umarłem! Nie! Nie umarłem ponieważ jestem zapewniam sam siebie zaglądając zmysłowo w potoki wyobraźni... Idę, postępuję, droga w głębinach ciemności wprowadzie, długa jak ten czas nieokreślony w zjawiskach cyfr ale jednak trwam żyjąc tutaj, lub tam w lśnieniu lustra w które patrzę. Powietrze zimnie, dwory czarne w mrokach... Czerski chleb łamię modły zmawiam zatem, człowieczy żywot prowadzę. Czyż mirażem objawienia jestem? Drzę wzdychając w niepewności, świeca gasnąca skwierczy ciniąc powoli życie w oddali. Droga której nie poznałem, czas którego nie odliczam i twarz o czarnych oczach która, patrzy straszy, toż to sen obrazy projektuje pełzając po powiekach ospałych? Zimna klamka drzwi uchylone korytarz wydają się w rozległych bezkształtnościach fizjonomiach cieni. Waham się, jednak idę poprzez labirynt muru powiewnych szlaków. Uciekam z pozostałością wspomnienia z twarzą dziejów dla których obudziłem się jako Ceyse. Nowy świat, ulice, domostwa, dzielnice. Mijam ludzi których, znałem nie poznaję twarzy, milczą patrzą idę. Przysłonięte niebo nielekkimi niemal granatowymi chmurami po ciągłiwie w parach wydają się gnane poprzez powietrza orkany. Stąpam po podłogach, szlaki, ślady nikną zmyte kroplą deszczu toną w kałużach w nich błyszczą odbicia światel wygiętych latarni. Ziemia, ojczyzna, meandry korytarzy okna pałace, średniowiecze wspomnień ilustruję postać moją przedstawiając poczęcie nowej świadomości istnienia.

Teoria życia.

Kim jestem, kim byłem? Życie nauczyło mnie wiele jednakże, nie czuję pewności siebie. Prowadzę życie na walizach przysłowiowo podróżuję poprzez dni spełnienia. Mając 4 lata chorowałem, częsta wysoka temperatura zapalenie migdałów (Angina). Gdy gorączkowałem miewałem powtarzający się koszmarny sen, prawie na jawie. Widziałem z dala mężczyznę z bagażem niknącego w wirze barw mieniących się na przemian. Budząc się w lęku, panice krzychałem wołając Ojca. On za to pamiętam brał mnie na ręce uspakajając. Po latach zrozumiałem... Tym mężczyzną zdaje się była moja osoba. Jestem wizjonerem widzę we snach o specyficznym wymiarze sceny dotyczące mnie dziwne obrazy zdarzenia okoliczności. Czasem udaję się mi ominąć decyzje sytuacje, jednym słowem muszę powiedzieć że, korzystna dla mnie jest możliwość widzenia i decydowanie w wymiarze przyszłości. Gdyby wszystko było jasne niewątpliwe, proste do zrozumienia... Gdyby było lecz nie jest więc podaj mi dłoń, podaj mi rękę prowadź mnie poprzez uroki dworów, poprzez mgnienia chwil zapamiętanych uniesień. Jestem, pamiętam dotykałem cię kiedy w deszczu światła stałaś w pejzażach zieleni niby we snach jawie gdy, byliśmy dziećmi. A ty? Patrzyłaś zamyślona patrząc w oczy. Siostrzyczko zgubionych snów prowadź proszę powtarzam prośbę niemal błagając. Dobiega mnie muzyka, czekam wsłuchując się, patrzę na dłonie dotykam palcem filiżankę uchylam, powoli wylewam kawę obrus czarny na stole plama sączy się powlekając się wzajemnie. Patrzę rozczytuję przepowiednię w kleksach błyszczących w świetle żarówki. Jakbym wróżył, sześć niemalże sferycznych plam poniekąd nakładające się na siebie. Sześć światów, granic teraźniejszych które intrygą, wspomnieniem żyjących tu i teraz we mnie. Jeden z Sześciorga synów braci zmawiających słowa niewyraźnie przeciwko mnie. Lub sześć dni w drodze gdzieś na ziemi mi obcej... (piszę...)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

Gred, dodano 22.01.2018 20:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.